

Prezydent Bierut o wielkim dokumencie podpisanym przed trzema laty przez Polskę i Związek Radziecki

WARSZAWA (PAP). W trzecią rocznicę zawarcia polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy Prezydent Bolesław Bierut nadesłał dla organu towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej „Przyjaźń“ następującą wypowiedź:

Układ z dnia 21 kwietnia 1945 r. o przyjaźni, pomocy i współpracy między Polską i ZSRR — to wielki dokument dzielący o niezwykłym znaczeniu dla obu państw, które ten układ zawarły.

„Ale dla nas — dla Polski — układ ten ma wagę szczególną. Jest on rekonstrukcją naszej niezależności państwa wej, naszego trwałego, pokojowego rozwoju, jest gwarancją naszej niepodległości.“

Nie wszyscy i nie od razu uświadamiali sobie

Jednak dziś — w świetle 3-letniego okresu czasu, w ciągu którego staliśmy się partnerami i współpracownikami — dokument ten jest oceniany jako doniosłość. Możemy dziś już sprawdzić wpływ praktyczny, jaki układ ten wywarł na tętno naszego rozwoju gospodarczego jak i na naszą pozycję w skali międzynarodowej.

W ciągu tego krótkiego, ale niezwykłego intensywnego odcinka czasu

Co dzieje się

Głęboka krzywda

Na Ziemię Zachodnią, a równocześnie na całą Polskę, skierowany został atak. Znowu znalazł się głos, występujący przeciw naszym prawom do Śląska, Mazurów czy Pomorza Zachodniego. Fakt jest tym przykrejszy, że jest to wystąpienie Papieża.

Jak donosi berliński „Der Tag“, Papież wystosował list pasterski do niemieckich biskupów, w którym użala się nad „osmem wysiedlonych z Polski Niemców i pyta, czy wolno im było „tytułem odwetu wypędzić z domu i skazywać na nędzę“. Papież nazywa nasze Ziemię Zachodnią „niemieckimi terytoriami wschodnimi“ i oświadcza: „żywimy nadzieję, i pragniemy, by... ośmieliło to, co się stało“.

A więc — zdaniem Papieża — powinniśmy oddać: Śląsk z Katowicami i Wybrzeże z Gdańskiem i Gdynią, bo to jest przecież „urdeutsches“, „praniemieckie! A może jeszcze i Kraków, który w czasie okupacji był również określany, jako stare niemieckie miasto!“

Przykro nam pisać te słowa, ale dyktuje to nam odczuwanie głęboko poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Przecież Polska, jak nikt inny, ucierpiała wiele wskutek niemieckiego barbarzyństwa. Przeszło 20 procent ludności zginęło z rąk niemieckich. Dla nas, dla Polski, którą Watykan zawsze czule nazywał „najukochańszą córką Kościoła“, nie znalazła się ani pomoc materialna ani nawet słowa pociechy, znajduje się natomiast pomoc dla narodu, który stworzył i popierał „ludobójców“. Papież „pragnie i żywi nadzieję“ odebrania nam naszej owdzieczonej ziemi, odebrania nam domów, w których zamieszkałszy po spaleniu przez Niemców Warszawy czy innych miast Polski.

Naród polski jest narodem katolickim. Tym większym więc smutkiem napawa nas krzywda, wyrządzana przez Papieża. Ale jest to tylko krzywda moralna, na szczęście bowiem Watykan nie ma wpływu politycznego i o polskie Ziemię Zachodnią możemy być zupełnie spokojni. (W)

stało się jasne dla wszystkich, że w stosunkach międzynarodowych występują dwa przeciwstawne sobie dążenia, że u podstawy tych stosunków rywalizują ze sobą dwie zgoła odmienne zasady:

1. Przyjaźń, pomoc wzajemna i współpraca. Oto pierwsza — prosta, jasna, niewątpliwie korzystna i wzniosła, ale łamana z uporem i nieosiągalna dla nas w dawnych warunkach przedwojennych — zasada współzycia naszego państwa z krajami sąsiednimi. A przede wszystkim z największym z nich — Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich.

Dopiero wielki kataklizm dziejowy, który przesyła Polska i przelom wewnętrzny, który dokonał się w Polsce i wśród innych narodów słowiańskich pod wpływem

Za ciasno jest w Anglii

LONDYN (API) Zgodnie z ankietą przeprowadzoną przez instytut Gallupa, 42 proc. Anglików pragnie wyemigrować z kraju. W ten sposób W. Brytania plasuje się na drugim miejscu po Niemczech, których 46 proc. pragnie wyemigrować. Spośród wszystkich chętnych do wyemigrowania Anglików tylko 4 proc. pragnie się udać do Stanów Zjedn. Wszyscy inni chętni przenieść się do krajów Imperium Brytyjskiego.

Drugi dzień wyborów we Włoszech

Duża frekwencja wyborców. B. faszyci głosują

RZYM (API) Wczoraj do godz. 1-ej po południu trwały we Włoszech wybory powszechne. Z całego kraju nadechodzą wiadomości o nadużyciach wyborczych ze strony chrześcijańskiej demokracji. W wielu miejscowościach wyborcy otrzymali kartki wyborcze z zakreślonym od razu symbolem chrześcijańskiej demokracji. Ponieważ obowiązuje ustawa, że kartki zakreślone kilka razy są nieważne, wiele głosów zostało w ten sposób unieważnionych.

Nadchodzą również wiadomości o prowokacjach ludzi związanych z partią de Gasperiego. W Wenecji w lokalu wyborczym nr 121 niejaka Guelfri głosowała 2 razy i tylko dzięki szybkiej interwencji przedstawicieli frontu demokratycznego została zatrzymana.

„Avanti!“ donosi, że w San Saba zatrzymany został ksiądz, który głosował 4 razy. Za pogwałcenie prawa wyborczego aresztowano wczoraj ogółem 24 księży i 18 mnichów.

W lokalu nr 115 w Mediolanie zjawił się b. oficer faszystowski, który skazany został w 1945 roku na śmierć. Skazaniec ten, jak się okazało, miał ważną kartę wyborczą.

To popieranie b. faszystów idzie w poprzek z szykanami wobec zwolenników Frontu Demokratycznego.

Według meldunków napływających z kraju, zanotowano dużą frekwencję wyborczą, wyrażającą się przeciętnie cyfrą 75 proc.

W Mediolanie głosowało — 80 proc. wyborców. W Rzymie — 76 proc., w Neapolu — 55 procent.

Cela prasa włoska zamieszcza artykuły, w których snuje przypuszczenia co do wyników wyborów. W lewicowych kołach panuje przekonanie, że wyniki wyborów w razie zwycięstwa Frontu Demokratycznego

ich największej tragedii i najofiarniejszej walki o wolność — umożliwiły wcielenie w życie tej zasady.

2. Ekspansja imperialistyczna, podporządkowanie słabszych

państw celom silniejszych, pomoc uwarunkowana rezygnacją ze swej suwerenności — oto druga zasada, którą w ciągu tego czasu usiłowaliśmy nam narzucić inni, a która zdecydowanie odrzuciliśmy.

Tylko w przeciwstawieniu tych dwóch kłaćcowo odmiennych zasad można dojrzeć w pełni i zrozumieć przełomową rolę i niewyczerpalną

(dalszy ciąg na str. 2-cj)

„Będziemy bronić granic zachodnich“

Manifestacja duchowieństwa polskiego w Kaliszu

KALISZ (API). Kalisz, jedno z najstarszych miast Polski, wspomniane jeszcze przez greckiego historyka Herodota, jako „Calissia ins Przona“ zapelniono się tłumami pątników i przyjeźdźnych.

Okolo 400 z ocalalej liczby 700 księży, więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, przybyło z całego kraju na pielgrzymkę do starego obrazu, przedstawiającego rodzinę św. Józefa. Zjazd rozrósł się do rozmiarów wielkiej manifestacji patriotycznej, przy udziale tłumów miejscowej ludności, oraz gości z całego kraju.

Rozmawiamy z ks. kanonikiem Stefanem Biskupskim, redaktorem czasopisma „Ateneum Kalipskie“ z Bydgoszczy. Padają fakty i liczby. Nasz interlokutor, sam b. więzień Dachau, zna dobrze szczegóły martyrologii księży polskich, specjalnie przesładowanych, jak powiada: dlatego właśnie, iż w pierwszym rzędzie byli Polakami i patriotami.

„Wychwytywano księży najczęściej w masowych łapaniach. Przechodzili potem przez Sachsenhausen, Oranienburg do Dachau. Z 1860, którzy przewinęli się przez ten tylko ostatni oboz — zginęło 867.“

„Największe straty wykazuje diecezja wrocławska, która była przyłączona do Warthegau. W tym diekanacie zginęło ponad 50% duchownych. W diecezji pomorskiej — również — tyle samo. W gnieźnieńskiej zaś 40%“ — mówi ksiądz Biskupski.

„Jeżeli nawet pośród „blokowanych“ Niemców — spotkać można było kogoś, kto zasługuje na imię człowieka, to byli to wy-

łącznie niemiecy więźniowie polityczni, aresztowani za komunizm“ — powiada ksiądz kanonik Biskupski.

„Nie będzie Polaka — oświadczył ksiądz profesor dr. Biskupski — który by nie uważał granic na Odrze i Nysie jako wynagrodzenia wielkiej krzywdy historycznej, a przede wszystkim zabezpieczenia naszego niepodległego bytu przed nowym na jeźdem“.

„Żywe oburzenie wśród księży wywołano wiadomością o wypowiedziach przełomowo polskim granicom zachodnim.“

„Prawie pan, co myśle o tej nagonce na nasze Ziemię Odzyskaną?“

„Znajdę pan to w sercu każdego Polaka“ powiada biskup sufragan Ks. Domachowski mówiąc z trudem, dobiera słowa — wiadomo, całe dzieje państwa i młodość spędził w morzu niemieczyny.

„Co ks. myśli kwestionowaniu polskości tamtych ziem?“

„Fala oburzenia przebiega przez jego twarz... „To niesłychane — te ziemię jeszcze przed wojną były nasze, polskie, tam się urodziłem, tam wychowałem. Tam leżą moi przodkowie,“ — powiada ks. Domachowski.“

„A gdyby ktokolwiek usiłował nam te ziemię odebrać?“

„To będziemy ich bronić. I przetrwamy, tak jak przetrwalimy obozy: Majdanka, Dachau i Oświęcimia“ — pada odpowiedź, godna Polaka.

Oredzie Papieża do biskupów niemieckich

Watykan popiera rewizjonistyczne dążenia Niemców

BERLIN. Dziennik berliński „Der Tag“ ogłasza treść oredzia Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich na temat sytuacji religijnej i ogólnej w Niemczech. Szczególnie wyczerpująco — jak podkreśla dziennik niemiecki — pismo Papieża zajmuje się problemem „uchodźców ze Wschodu“ (Ostfluechtlinge).

Nawiązując do wydarzeń jakie podczas lat wojny rozegrały się na rozległych obszarach od Wisły do Wod

gi, Papież oświadcza następująco do słownie, co następuje:

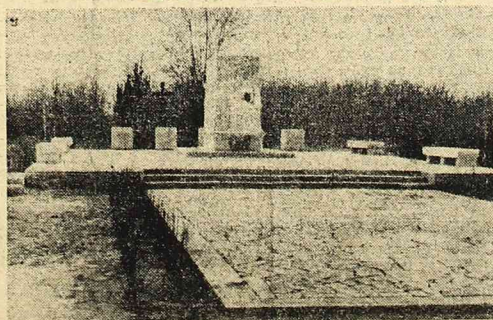
„Czy wolno było jednak tytułem odwetu wypędzić z domów i skazywać na nędzę 12 milionów ludzi? Czyż obfary tego odwetu nie są w stanowiąco przerażającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału we wspomnianych wydarzeniach i z tych czynach, którzy nie mieli na nie żadnego wpływu? I czy można uważać to zarządzanie za „przebiegłe politycznie i odpowiedzialnie gospodarczo, jeśli się zastanowimy nad warunkami życiowymi narodu niemieckiego i ponadto nad problemem zapewnienia dożycia całej Europy?“

Czy oznacza to brak poczucia rzetelności, jeżeli żywimy nadzieję i pragniemy, by wszyscy zainteresowani wrócili do spokojnej rozważli i ośmieliło to, co się stało, o ile da się to jeszcze cofnąć?“

Do tej inwencji — w obronie wysiedlonych ze Wschodu Niemców i na rzecz cofnięcia biegu wydarzeń, Papież omawia potrzeby religijne wysiedlonych. Wspomina on przy tym o swym udziale w jeździe katolików niemieckich we Wrocławiu w 1936 r., który to zjazd był — jak oświadcza dosłownie — „przełomem katolickiego wschodu niemieckiego“.

Jak dodaje korespondent „Associe ted Press“, Papież domaga się w kom

Sarkofag gen. Świerczewskiego



Dnia 18. 4. 1948 r. odsłonięto sarkofag gen. Świerczewskiego na emencie w Warszawie

Przebudzenie na Górnym Śląsku

Górną Śląsk jest miejscem ogromnej koncentracji zarów no placówek wytwórczych, jak i administracyjnych. Przemysłowy charakter okręgu jest potężną siłą atrakcyjną, która ściągła ustawnie nowe rzesze ludności, przyczyniając się nie tylko do zagęszczenia mieszkaniowego, ale głożąc poważnymi konsekwencjami na innych odcinkach życia.

Obrzymie zągęszenie ludności, sięgające w miastach Górno Śląska do 20.000 ludzi na kilometr kwadratowy, wymaga jej translokacji na teren mniej zaludnione, np. w Olsztyńskie czy na Ziemię Lubuską, gdzie jeszcze dziś mieszka zaledwie kilkanaście osób na kilometr kw.

Z doświadczeń przedwojennych i wojennych wiemy zbyt dobrze, jak niewskazana rzeczą jest tworzenie ogromnych ośrodków przemysłowych w jednym punkcie kraju. Zapewne ten moment, o bok demograficznego, również brany był pod uwagę w planach Ministerstwa Przemysłu i CUP, skoro przystąpiono do aktywizacji nowych okręgów przemysłowych, z których jeden mieści się na krańcach Pomorza Zachodniego, a drugi na Mazurach, w Olsztyńskim.

Decentralizacja Górnego Śląska podktywana jest jeszcze innymi względami: umożliwi ona eksploatację węgla i rud cynku na terenach kopalnianych, zajętych obecnie przez osady mieszkalne. W sąm Bytomiu na 1 milion ton węgla jedna trzecia musi pozostać w potężnych filarach oporowych w kopalniach ze względu na bezpieczeństwo domów, stojących na nawierzchni kopalni.

Tymczasem okazuje się na podstawie przeprowadzonej kontroli, że na terenie Górnego Śląska zasadniczo nie ma osób niepotrzebnych, które można by wysiedlić w drodze przymusowej. Rozładowanie tego stanu nastąpić może drogą „rozpychnienia Zagłębia” przez budownictwo osad robotniczych na coraz szerszych przestrzeniach, a decentralizacja twórcy musi przez szereg lat drogą przenoszenia całych zakładów pracy. Dziś należało by jedynie zapobiec dalszej koncentracji przez wydanie zakazu osiedlania się na Górnym Śląsku ludności napływowej, a skierowanie jej na Ziemię Zachodnią. (leg)

Forster stwarzał kaste niewolników

Proces gdański odsłania nowe szczegóły działalności niemieckiego dyktatora Pomorza

GDAŃSK. (PAP) — Na wstępie wczorajszego posiedzenia Trybunał uzłdził głosu oskarżonemu, który złozył kilka oświadczeń w związku z zeznaniami świadków.

Forster usiłował podważyć wiarygodność ich zeznań. Co do polityki narodowościowej na Pomorzu, Forster stara się część winy zrzucić na tzw. „referat narodowościowy” znajdujący się w Monachium przy centralnym kierownictwie NSDAP.

W dalszym ciągu rozprawy Trybunał wysłuchał opinii biegłego prof. Bilikiewicza.

Biegły stwierdził na wstępie, że akcja germanizacyjna na terenie Pomorza zgodna była z tezą „pseudonauki niemieckiej, głoszącej, że ludność zamieszkująca te tereny miała być rzekomo pochodzenia germańskiego. Zadanie „regermanizacji Pomorza i Gdańska” Hitler polecił wykonać Forsterowi. Jedną z metod germanizacji było usiłowanie „zatarcia charakteru polskiej tych ziem. Dążono do tego poprzez zakazy używania mowy polskiej, palenie książek, wykorzenianie polskich zwyczajów, zmianę nazw itd. Ludzie, któ-

rzy nie poddawali się naciskowi po prostu mordowano.

Morderstwa wykonywane były pla nowo. Hitlerowcy podzielili ludność na 4 grupy. Do grupy pierwszej zaliczono volksdeutscheów, którzy przystąpili do narodowości niemieckiej ochotniczo. W drugiej grupie byli kandydaci na niemiecką listę narodową. Grupa trzecia stanowiła polską siłą roboczą, a stynna grupa 4-ta — to ludzie skazani na śmierć. Była to inteligencja polska oraz czynnik niewygodne ze względu na swe przekonania polityczne. Do tej grupy zaliczono również Żydów.

W dalszym ciągu ekspertzy biegły omawia metody niszczenia Polaków przy jednoczesnym zamierzaniu użycia ich póki starczy im sił.

Na podstawie swoich wywodów prof. Bilikiewicz stwierdza, że Forster wraz ze swymi współpracownikami stworzył i konsekwentnie stosowali system polityki depopulacyjnej zamieniają Polaków w kaste niewolników, wykorzystując ich siły robocze i zabijając niezdolnych do pracy.

Z kolei zabrał głos biegły prof.

Ludwik Ehrlich, stwierdzając, że w procesie Forstera Najwyższy Trybunał Narodowy stosować może bezwzględnie polski kodeks karny. Biegły naświetlił sprawę Gdańska z punktu widzenia prawa narodów, stwierdzając, że Polska miała pełne prawo do swoich prerogatyw na terenie Wolnego Miasta Gdańska, powołując się na swój stan posiadania w okresie przedzioborowym.

Zgon W. Pstrowskiego

WARSZAWA (PAP) W stanie zdrowia Wincentego Pstrowskiego zaszło znaczne pogorszenie. W sobotę w godzinach popołudniowych w gwałtowny sposób zaczęły narastać objawy obustronnego zapalenia płuc. Mimo usilnych zabiegów lekarskich komplikacja ta doprowadziła do ostrej niedomogi serca, w wyniku czego nastąpił w godzinach przedwieczornych — zgon.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Hoffman dyktatorem Europy zachodniej

MOSKWA. Dziennik „Pravda” omawiając zadania, jakie rząd amerykański powierzył administratorowi planu Marshalla — Hoffmanowi, podkreśla, że Hoffman otrzymał dyktatorskie pełnomocnictwo w Europie zachodniej. Będzie on mógł decydować o żywotnych sprawach krajów zachodniej Europy. Będzie

on rozstrzygał takie zagadnienia, jak handel zagranicą krajów marszallowskich, np. skąd należy importować drzewo itp. Jeżeli kraje marszallowskie nie będą się stosowały do dyktatów USA, to Hoffman będzie mógł zastosować sankcje w postaci wystrzymania dostaw dla danego nieposłusznego kraju.

Strajk generalny w Singaporze

SINGAPORE (APD) Najważniejszy port i ośrodek handlowy Azji południowo-wschodniej, Singapor, zamarał dziś niemal całkowicie wobec strajku powszechnego, proklamowanego przez federację związków zawodowych. Strajkujący domagają się podwyżki płac o 80%, gdyż obecne płace utrzymywane są na poziomie daleko niższym od minimalnych kosztów

utrzymania. Singapor jest posiadłością brytyjską. Setki policjantów przeprowadziło obławę w dzielnicy portowej miasta, poszukując przywódców organizacji robotniczych. Szereg osób aresztowano. Należą do nich przede wszystkim działacze robotniczy, którzy organizowali ostatni strajk pracowników portowych.

W. Brytania i USA ponoszą winę za wojnę w Grecji

LONDYN (PAP) W Londynie odbyła się z udziałem 500 delegatów z całego kraju konferencja Ligi Walki o demokrację. Grecki Poseł laburzystowski do parlamentu, Solley, przedstawił obecną sytuację w Grecji. Stwierdził on, że władze rządowe przesuwały ją bez litości wszystkie postępowe elementy, a Grecja rządzona

przez Sofulisa, szybko przeobraziła się w państwo faszystowskie. Mówca podkreślił że interwencja brytyjska w wewnętrzne sprawy Grecji, rozpoczęta przez Churchill'a w 1944 r., kontynuowana jest również przez obecny rząd w Londynie. Wojna domowa w Grecji — według słów Solley'a — jest bezpośrednim wynikiem interwencji brytyjskiej Foreign Office i amerykańskich kół finansowych.

Na konferencji przyjęto rezolucję stwierdzającą poważne zaniepokojenie społeczeństwa brytyjskiego faktem mocarstw anglosaskich reżimu faszystowskiego w Grecji, co stanowi poważną groźbę dla pokoju w Europie. Uczestnicy konferencji wywołują naród brytyjski do kontynuowania akcji protestacyjnej przeciwko dalszej obecności misji i wojsk angielskich na terenie Grecji.

W stylu telegraficznym

PALESTYNA. Dowódcą oddziału Hagana w Tyberjadzie proklamował rady żydowskie w tym mieście. Całą ludność arabską ewakuowano.

WŁOCZY. W Abruzzach nastąpiła katastrofa samochodu wozącego wyborców do ich miejsc zamieszkania po oddaniu głosów w obwodowym lokalu wyborczym. Jedna osoba zginęła, siedem jest bezradziej, zaś 20 osób odniosło poważne obrażenia.

NIEMCY. Obliczono, że w czasie całej wojny w ciągu bombardowań Berlina zginęło tam około 35.000 osób, a 75.000 zostało rannych.

Przed brytyjskim sądem wojskowym w Hamburgu rozpoczął się proces przeciwko pięciu Niemcom kierownikom różnych oddziałów obu za koncentracji jednego dla kobiet w Ravensbrücku.

WIELKA BRYTANIA. Dał się być wznowiona konferencja w sprawie Niemiec. Womą w niej udział przedstawił Wielkiej Brytanii, Francji, USA i państw Beneluxu. Obrady konferencji mają być tajne.

USA. Prezydent Truman wygłosił przemówienie na posiedzeniu Kongresu USA dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy niepodległości Kuby. Mówca podkreślił znaczenie współpracy amerykańsko-kubańskiej.

CZECHOSŁOWACJA. Przed trybunałem państwowym w Bratysławie rozpoczął się proces przeciwko b. wicepremierowi Czechosłowacji Ursyni'emu. Oskarżony on jest o zdradę stanu.

W czasie wizyty w Słowacji ambasador Olszewski odwiedził Bańską Bystrycę.

W 5-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim Akademia w sali „Romie”

WARSZAWA (PAP). W piątą rocznicę powstania w getcie warszawskim odbyła się w „Romie” akademii poświęcona pamięci bojowników żydowskich poległych w walce z hitleryzmem.

W imieniu Rządu R.P. przemówił min. Świątkowski. Mówca przypomniał, że już w czasie pierwszych „akcji” zaczęto tworzyć żydowską organizację bojową, która stanęła później do walki, już nie o życie, a honorową śmierć z bronią w ręku.

Omawiając następnie stosunek Rządu Polskiego do Żydów, minister przypomniał, że Rząd Polski po parł ich dążeń do utworzenia ośrodka państwowego Żydów w Palestynie i wypowiedział się na terenie ONZ za podziałem Palestyny.

Gen. Spychalski omówił szczegóły wojskowej stronie powstania w getcie. Mówca składa w imieniu

Wojska Polskiego hołd bojownikom getta.

Po przemówieniach przedstawiciele zagranicznych delegacji głos zabrał uczestnicy powstania w getcie, którzy podzielili się z zebranymi wspomnieniami o walk, które stoczyli w czasie pamiętnej wiosny 1943 roku.

Pomnik boiowników getta

WARSZAWA (PAP) — W dniu 19 bm. w 5-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego ku czci bohaterów getta. Pomnik wzniesiony został u zbiegu ulic Zamenhoffa i Anielewicza na terenie dawnego getta.

Prezydent Bierut o wielkim dokumencie

podpisanym przed trzema laty przez Polskę i Związek Radziecki

(dokonczenie ze str. 1-eg)

siłę rozwojową układu między Polską i ZSRR.

Przyjaźń, pomoc wzajemna i szczerą współpracę na podstawie wzajemnego poszanowania i wzajemnych korzyści, bez jakiegokolwiek dyskryminacji, bez narzucania swej woli drugiemu, to proste — a jakże ważne zadania układu między ZSRR i Polską stały się normami stosunków nastających również z innymi państwami słowiańskimi jak Jugosławią i Czechosłowacją, z innymi krajami demokracji ludowej.

Czyż moglibyśmy uniknąć głodu i niezwykłych przeszkód w dostawach dla naszego przemysłu, rolnictwa, transportu w pierwszych latach powojennych — gdyby nie wspaniałomyślna, ofiarna życzliwość i natchemniastwo pomoc naszego wielkiego sąsiada...

W ciągu trzech lat oczekiwaliśmy daremnie na istotną dla naszej odbudowy pożyczkę ze strony najważniejszych sojuszników naszych w czasach wojny. Ale nigdy — nawet

w najtrudniejszych dla ZSRR chwilach — nie doznaliśmy zawodu, gdy zwróciliśmy się doń o pomoc.

W historii dawniejszych stosunków finansowo - gospodarczych z innymi państwami nigdy Polska nie spotykała się z warunkami pomocy tak obiektywnie korzystnymi, tak przyjaznymi jak to ma z reguły miejsce w dzisiejszych stosunkach z ZSRR.

Układ z 21 kwietnia 1945 r. oparty na tej podstawie stosunki powojenne naszych państw. Zawarta w styczniu br. nowa wioletołnia umowa gospodarcza nadała naszej współpracy sasadzkiej jeszcze szerszy rozmach. W ramach tej umowy ZSRR zabezpiecza Polsce wielką pomoc finansową i gospodarczą, która przyczyni się wydatnie do realizacji naszych planów inwestycyjnych na przeciąg najbliższych 9-ciu lat.

Historyczne znaczenie dla Polski umów i układów, na których opiera się dziś nasza wzajemna współpraca i przyjaźń z ZSRR polega na tym, że Polska przestała być igraszką w

rękach sił imperialistycznych, że Polska nie jest dziś i nigdy nie będzie osamotniona w swych wysiłkach, w swej pracy twórczej, w swym rozwoju dziejowym. Przyjaźń ta umożliwił głęboki przełom wewnętrzny, który przeżyliśmy i który określa odład właściwy kierunek naszego przyszłego rozwoju.

Istotą tego przełomu jest gorąca wiara w moc twórczą polskiego ludu pracującego, budującego nowy, sprawiedliwszy ustrój społeczny, nasza gotowość służenia najsłabszym idealom postępowym ludzkości, która odrzucił wsteczne i pażożytnicze zakusy imperializmu wojennych podęgań i nienawiści.

Długo też — nie zważając na historię i panikę wojenna, którą z taką gwałtownością szerzą po świecie spekulanci imperialistyczni — naród polski może dziś w ufności i spokoju budować swą przyszłość i swój dobrobyt. Możemy to czynić w twardej przekonaniu, że własne nasze siły w tej pracy pomnożą stokrrotnie naszą sąsiedzką przyjaźń słowiańską, bratnie zaufanie, pogłębiając się szczerą współpracą i niezawodną pomoc wzajemną w potrzebie.

Przedsiębiorstwo Państwowe

PRZYJMIE NATYCHMIAST REFERENTÓW HANDLOWYCH na odpowiedzialne stanowiska w fabrykach w Warszawie, Łodzi i we Wrocławiu

Szczegółowe oferty z życiorysem do „Czytelnika” w Gliwicach pod „CZ — Warszawa” K 2044

Dowódcą arabski w rękach Żydów Sukces organizacji Hagana

JEROZOLIMA (PAP). Organizacja Hagana opublikowała komunikat, stwierdzający, że przedgłosem sądu wojskowego w Jeruzolimie schwytało wybitnego

dowódcę arabskiego — Azur. W chwili zamachu przed budynkiem znajdowała się kilkusetosobowa straż, złożona z członków legionu arabskiego.

Macki Forda II w Zachodniej Europie

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“)

Włochy, Francja, Bizonia — oto trzy etapy cynicznej eksploatacji Europy Zachodniej przez kapital amerykański. Za kulisami polityki amerykańskiej w Europie kryją się reki przemysłu amerykańskiego, dążące do zduszenia względnie całkowitego podporządkowania sobie przemysłu zachodnio-europejskiego.

Hieny na polach bitew

W tej akcji ujarzmania Europy zachodniej przewodzi jeden z największych wrogów świata pracy — Ford II, którego podróże do Europy łączą się ściśle z podbojem przemysłu zachodnio-europejskiego.

Już w roku 1944 emisariusze Forda pojawili się w okolicach Turynu, centrum włoskiego przemysłu samochodowego (Fiat). W północnych Włoszech trwały jeszcze walki, gdy wysłannicy Forda w mundurach oficerów amerykańskich za śmiesznie niską cenę wykupowali od przerażonych Włochów najcenniejsze maszyny i narzędzia z fabryk samochodowych. Odbiwał się tam „szaber” na wielką skalę. Ameryka miała się za Kolumbę... Hieny w mundurach żarowały na polu bitwy i w chwili, gdy żołnierze alianckie ginęli, za ich plecami robiono już kokosowe interesy.

Placić najmniej wymagać najwięcej

Niebawem też w zakładach samochodowych w Turynie zaprowadzą niepodzielnie duch fordowski. Zasadą Forda było i jest: placić jak najmniej, wymagać jak najwięcej. Ford stwarzał sztuczne bezrobocie, by zmuszać robotników specjalistów, przygnębionych miesiącami niedzy — do przyjęcia tych samych stawek, jakie plać robotnikom niewykwalifikowanym.

Ford wysłał do Włoch części zapasowe i w Turynie skonstruowano pierwszy wozy europejskiej woz fordowski. Koszty robotnicy są w Włoszech niskie, o wiele niższe niż w Ameryce, toteż Ford robił w Turynie doskonale interesy. Płyną dolary, a drobny ich ułamek przeznaczają na „propagandę” w Rzymie, gdzie kupuje się milczenie i aprobata wpływowych osobistości...

Czołgi Forda przeciwko aliantom

Drugim punktem eksploatacyjnym jest Kolonia. W tamtejszych zakładach Forda już w roku 1937, na dwa lata przed wojną, zawieszono produkcję samochodów, a przystąpiono do montażu czołgów i wozów pancernych. We wrześniu 1939 Amerykanin, dyrektor zakładów w Kolonii, otrzymał od Goeringa jego własny samolot, którym odleciał do Szwajcarii. Wszyscy jednak współpracownicy, fachowcy amerykańscy,

pozostali na miejscu w służbie niemieckiej machiny wojennej. Czołgi wykonane pod opieką amerykańskich fachowców ścierały na pył miasta polskie, francuskie, belgijskie.

Niemcy byli „solidni” w rachunkach z Fordem. Aż do końca działań wojennych przekazywali punktualnie przez Szwajcarię milionowe dochody do Ameryki. I jak tu nie cenić takich „lojalnych” partnerów? Czołgi niemieckie siały śmierć w szeregach amerykańskich, a procenty od ich produkcji pobierał Ford. W zakładach w Kolonii panował system niewolnictwa. Spędzono tam z całej Europy dziesiątki tysięcy ludzi, którzy przylatując głodem pracowali dla Forda i III Rzeszy.

Bomby omijają fabryki Forda

I rzecz dziwna. W Kolonii, tak energicznie bombardowanej przez lotnictwo alianckie — jednym z obiektów, na który „przypadkowo” nie spadła ani jedna bomba, były zakłady Forda.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych na terenie fabryki zjawili się specjaliści amerykańscy i produkcja ruszyła pełną parą. W głąbiącej Kolonii Ford znalazł znowu tanią i posłuszną siłę roboczą. Ale nawet i ci robotnicy byli za kosztowni dla Forda. Wierbuje więc przede wszystkim inwalidów, kaleki — którzy pracują jeszcze taniej. Na

ROZMAWIAMY z CZYTELNIKAMI

Sukleczniejsze są kuracje przeprowadzane po godzinach pracy

Pisałiśmy już niejednokrotnie o sanitarnej akcji „W”, przeprowadzanej obecnie w kraju. Jest to wielka batalia, wydana chorobom wenerycznym, których natężenie zazwyczaj wzrasta w okresach powojennych. Masowe badania ludności zmierzają do wykrycia nawet utajonych postaci tych chorób i przeprowadzenia natychmiast leczenia.

W związku z tą akcją otrzymaliśmy kilka listów naszych Czytelników, którzy doceniając jej celowość, narzekają jedynie na godziny przedpołudniowe przyjęć, zmuszające pracowników do zwalniania się z pracy dla prowadzenia planowej kuracji. „Zwalnianie się w tym celu z pracy w godzinach przedpołudnio-

we fabryki stanowi dawał dyrektorzy, skompromitowani współpracą z hitleryzmem. Zjawili się „zdenerwowani” Walter Kohler, zażyły przyjaciel przywódców SS.

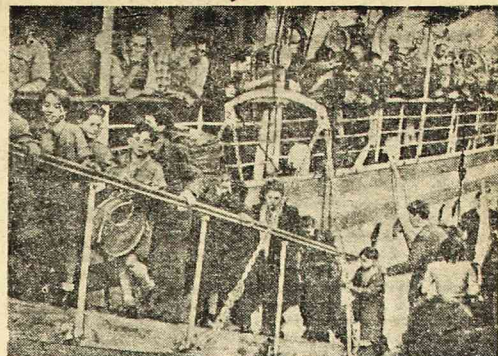
W Paryżu w Polsce niewielkie zakłady Forda zostały w czasie wojny rozbudowane przez Niemców. Liczba robotników wzrosła o 400 procent.

Po zakończeniu działań wojennych gdy robotników francuskich nie było już było zapędzać do pracy przy pomocy oddziałów SS — zakłady paryskie Forda znalazły się w trudnej sytuacji. Przybył jednak na ratunek młody Ford i rozpoczął dolarową ofensywę. Słynne francuskie fabryki samochodowe Citroen i Peugeot nie otrzymują amerykańskiego surowca. Cios był śmiertelny. Francuskie fabryki samochodowe muszą przerwać produkcję i wyrzucić na bruk dziesiątki tysięcy robotników, aby Ford mógł dobrze prosperować.

Maszyny, wywiezione do Niemiec z fabryk Renault i Citroen, „przez pomyłkę” zostały odesłane nie do właściwych fabryk, lecz do zakładów Forda.

Francuscy robotnicy na znak protestu przeciwko temu rabunkowi ogłosili strajk. Ford, jako lamistraż kół sprawdza jeńców niemieckich, laskawie mu użyłszy przez władze francuskie.

Niezależna prasa francuska bije na alarm. Opisuje wywaz robotników, system szpiclowski, niedane wyżywienie w kantonach robotniczych. Raz po raz wybuchała tam strajki. Oto prawdziwe oblicze „demokracji” amerykańskiej. USA prowadzi rabunkową, kolonialną gospodarkę, której symbolem jest właśnie zachłanny, bezwzględny wyżywiający Ford II. R. BA ZYŃSKI



Sieroty żydowskie, które straciły swych rodziców w obozach koncentracyjnych w Bergen - Belsen udają się do Palestyny. Na zdjęciu odjeżdżają sieroty żydowskie z portu Marsylii

98 proc. na potrzeby wojenne 2 proc. na odbudowę

Wydatki amerykańskie w Grecji w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przewyższają półtoraroczny budżet tego kraju i wyniosły już około 350 milionów dolarów, a więc sumę — ogromną.

A jednocześnie... w Grecji panuje niedza, na rynkach brak towarów pierwszej potrzeby, a jak informuje biuletyn ekonomiczny ambasady U. S. A. w Atenach, poziom produkcji przemysłowej w Grecji wynosi za ledwie 61 procent stanu przedwojennego.

Jak to wytłumaczyć? Jaskrawe światło rzuca na te sprawy oficjalne sprawozdanie AMAGU (Amerykańska Misja Pomocy Grecji), gdzie stwierdzono, że na bezpośrednie wydatki wojenne asygnowano 151 milionów dolarów. Ta pozycja ulegała z biegiem czasu stopniowemu zwiększaniu — o 9 milionów, potem o 15, potem o 25 itd. Ra-

port b. kierownika Misji Wojskowej USA w Grecji wskazuje, że do 8-go stycznia br. dostarczono Grecji materiału wojennego na sumę 96 milionów dolarów. Prócz tego Anglii przekazali rządowi greckiemu broń i materiały wojenne, ocenione na sumę 25 ml. dolarów. Jak wynika ze sprawozdania UMAG-u całą asygnowaną kwota — 300 ml. dolarów w charakterze „pomocy” i 50 milionów z rezerwy finansowych UNRR-y — jest już wydakowana. Ale na opłacenie prac nad odbudową kraju poszło z tego zaledwie... 7 milionów!

A więc: 98 procent na potrzeby wojenne, a 2 procent na odbudowę kraju. Teraz wszystko jest jasne.

Cech Krawiecki we Wrocławiu

podaje do wiadomości wszystkim krawcom

na terenie m. Wrocławia i powiatu, że CENNIKI DLA KRAWCÓW są do natychmiastowego podjęcia w Cechu. W przeciwnym razie dla ogórnych przewidziane są wysokie sankcje karne. 3367 ZARZĄD CECHU

Bezpłatne meble dla osadników wojskowych

WARSZAWA. (ZAP) — Na mocy zarządzenia ministra Ziemi Odzyskanych, osadnicy wojskowi na Ziemiach Odzyskanych otrzymują tego dnia bezpłatnie meble pomieszczeniowe. Prawo to przysługuje osadnikom wojskowym nie tylko w powiatach, przeznaczonych na osadnictwo wojskowe, ale na całym obszarze Z. O. i b. W. M. Gdańska.

Wśród czasopism

Grzech pierworodny recenzentów

Po jednej z pierwszych poważniejszych recenzji filmu „Ostatni etap” w „Odrodzeniu” pobra Krystyna Żywulskiej, rozpoczęła się w czasopiśmie polska prawdziwa inwazja tego rodzaju sprawozdań z obrazu Wandy Jakubowskiej. Ryszard Matuszewski w „Kulicy” symbolizował przełamanie martwego punktu polskiego filmu, pisała o tym w „Tygodniku Warszawskim” Irena Pannenkowa. To samo odnosi się może do dzienników, zamieszczających dłuższe lub krótsze recenzje.

Po przeczytaniu takich recenzji czytelnik, zachęcony do obejrzenia filmu, wychodzi z sali kinowej trochę rozczarowany. Rozczarowanie to wzmagają się stopniowo z biegiem czasu, kiedy odpowiedni dystans dzieli nas już od filmu i kiedy odpada, jak zwiedzi liść, cały podkład emocjonalny, każący patrzeć na film przez różowe, przymglone leżące rozczulenia, okulary.

Tymczasem do obowiązków recenzenta należy w pierwszym rzędzie modliwie jak najwięcej obiektywizm. Recenzja filmowa nie powinna zawierać żadnych zwrotów o subiektywnym oddziaływaniu filmu

całością filmu. Wina leży tutaj — zdaniem recenzentów — w słabej stronie dźwiękowej, za skutek której do uszu widowni nie dobiegają słowa umierającej Marty: „aby już nigdy Oświęcim...”

Jak wyglądała ta recenzja w porównaniu z prywatnym zdaniem widza, czy autentycznego wzięcia Oświęcimia i Birkenau, lepiej nie wspominać. Zaznacza się jakaś fatalna linia podziału, po raz pierwszy recenzenci na ogół odbiegają w swoich sądach od sądów przeciętnej kinomanii. Czyja w tym wina?

Dzisiaj, z perspektywą kilku tygodni, stwierdzić można: niepotrzebnie uderzono w zbyt górne tony z pierwszą chwilą ukazania się filmu. Film jest bezsprzecznie bardzo wartościowy i wysoko stoi pod względem artystycznym, ale to jeszcze nie powód, aby bezkrytycznie przyznawać oczy na wszelkie braki i w rezultacie narażać się na zarzut milionów widzów, że recenzja była przesadzona. Nie wolno nigdy urabiać opinii społeczeństwa a priori, jeśli się nie chce utracić autorytetu i osłabić rzeczywistą wartość filmu. Czyż niejedną widz, nieobeznany, jouniony z propagandą filmu pisaną i szepetaną, nie odniosłoby naprawdę lepszego wrażenia po obejrzeniu „Ostatniego etapu”, niż po przeczytaniu szeregu identycznie niemiern brzmiących recenzji?

Po drugie: nie byłoby w tym jeszcze nic złego, gdyby nie fakt, że ten entuzjazm opiera się głównie na podłożu emocjonalnym.

Po trzecie: przy wskazywaniu braków wszyscy recenzenci, kierowani jakąś dziwną, zastanawiającą jedynomyślnością, stwierdzają, że pierwsza część filmu była lepsza pod względem kompozycyjnym i artystycznym od drugiej, że scena ucieczki Marty jest trochę naciągnięta (szczególnie ten nierealny domek około obozu), że wreszcie fatalna była to zakończenie, nie harmonizujące zupełnie pod względem poziomu z

Na ile tych wszystkich wypowiedzi korzystnie wybijają się recenzja Mariusza Margala, drukowana w ostatnim numerze „Odrodzenia”. Recenzent w swych sądach krańcowo odbiega od wypowiedzi Żywulskiej: jest to naprawdę krytyczne stwierdzenie wad i zalet „Ostatniego etapu”.

Recenzenci polscy po premierze „Ostatniego etapu” nie zdali swego egzaminu: wpadli w przesadną skrajność, zasugerowany kontrastem, jaki dzielił „Ostatni etap” od dwu poprzednich polskich filmów długometrażowych. Przeczyli swój obowiązek najpierwszym: obiektywizmem. A „Ostatniemu etapowi” naprawdę więcej pomogłyby recenzje w rodzaju wypowiedzi Margala, niż Żywulskiej i Matuszewskiego.

Redakcja „Odrodzenia” proponuje na temat „Ostatniego etapu” szeroko wymianę myśli między czytelnikami. Niewątpliwie pojawi się jeszcze na łamach pism i dzienników wiele wypowiedzi najrozmaitszych osób z najrozmaitszych środowisk. Jedno jest pewne: będą one bardziej obiektywne od wypowiedzi czolowych recenzentów, a przez to bardziej wartościowe.

„Ostatni etap” bowiem można i powinno się oglądać przez podwójne okulary: dzieła artystycznego jako fikcji i autentycznego sprawozdania.

Na zakończenie tego przeglądu, odbiegając od tematu, chciałabym zwrócić uwagę na kilka reportaży z Ziemi Odzyskanych, jakie z okazji zapewne Tygodnia Z.Z. ukazały się na szpaltach dzienników. Należą do nich w pierwszym rzędzie dwa reportaże „Dziennika Zachodniego” i jeden „Wiezoru”.

Rejestrując te, coraz rzadziej niestety pojawiające się artykuły z terenów Ziemi Zachodnich w Polsce centralnej, pragnęlibyśmy szczerze, aby ich rejestr nie zakończył się z zakończeniem Tygodnia Ziemi Zachodnich.

„Aby z nastaniem wiosny wyrzucić znów na szlaki polskiego Zachodu plejada dziennikarzy-reportażystów, aby znakomici publicyści i literaci zawitali do zapomnianych Nys i Żabkowice, aby na szpaltach dzienników Krakowa, Łodzi i Warszawy ożyły Świdnica i Legnica, gubiące się w oczach przeciętne czytelnika w mgłę, której na imię dził Zachód.”

Ostateczne zbliżenie całej Polski do Ziemi Zachodnich powinno stać się w tym roku obowiązkiem naszej prasy.

LESZEK GOŁIŃSKI

...A krowa dalej w garażu

Pisano o tym i mówiono wielokrotnie. Był w tej sprawie ókólnik województwa, gdzie „stoi” czarno na białym: nie wolno trzymać krow i bydła na terenie miasta. Ale... jak to u nas bywa: ókólnik ókólnikiem, a krowa krową.

Kto się chce o tym przekonać, niech się pofatyguje na Rakowice na ul. Ókólną. Prawie krowa miała od wydania rozporządzenia, a krowa w garażu willowego budynku jak stała tak stała. Lokatorzy skarżą się; pod oknami widać kupa nawozu. zaduch i muchy, okna nispodobna otworzyć i już wódnym pokazala się w mieszkaniu. Żeby choć zamknąć szelniele te krowe!... Ale właścicielka zakłada stanowczy sprzeciw: krowa musi się także przewietrzyć. Słusznie.

Była w jesieni Komisja Sanitarna, na wiosnę druga. Podobno polcomno usunąć krowę w terminie 7-dniowym. Ale właściciel wniósł odwołanie przez Zw. Zaw. Korespondencja biurolatyczna trwa. A krowa jak stała, tak stoi w garażu.

Parę domów dalej, na tej samej ulicy stoi druga krowa. Ta znalazła lokal w suterenu. Jest tych krow jeszcze więcej ale w óbórkach. Ó koczach szkoda mówić — laża samopas, ogrzywała drzewka w ógrodach i na skwach.

A dzielnica piękna, willowa, położona niedaleko Hali Stulecia, centralnego punktu Wystawy. SĘK

Notatnik wrocławski

...Akcja W (przeciwweneryczna) — rozszerza się. Dnia 25 i 26 kwietnia lekarze z Wrocławia i powiatu wrocławskiego zbiórz się na specjalny kurs, zorganizowany w Państwowym Zakładzie Higieny i Curie Skłodowskiej (75.71). Kurs rozpocznie się o 9 rano. Przejrzalni lekarze mają za pewniony hotel i stołówkę.

...Trzy place targowe już uporządkowane i wykończono na nich nawierzchnie, egły. Wznowiła ugniecioną wótem szosowym. Place te znajdują się przy ul. Curie Skłodowskiej (na wyprost. Kuratorium) przy ul. Partyzantów i plac między ul. św. Katarzyny i Kollarską. Nawierzchnia ceglana na wszystkich trzech placach ma óbszar 21.000 metrów kwadratowych.

...Szczepienia obronne przeciwko tyfusowi i przeciwko óspie już się zaczęły i trwać będą do 1 lipca. — Szczepienie jest óbowiązkowe. Wyznaczono na miesiąc 17 urzędowych punktów szczepienia. Spis punktów zawieszają óbwiószczenia, urzędowe, rozklejone na miesiąc.

...Dzień Lasu — 24 kwietnia we Wrocławiu półączony będzie z uroczystościami odsłonięcia tablic na 3 starych óbóbach, sadzeniem drzewek i akademii w sali OKZZ, o godz. 10 rano. Akademii poprzedzi nabożeństwo o godz. 9 w kościele Bonifratrów przy ul. Traugotta. O godz. 18 w sali Dyrekcyj Lasów (ul. Liskiego 3) — inż. Kemmer wygłosi ódczyt p. t. „Las i jego znaczenie dla gospodarstwa na rodowego”.

...Liga Kobiet przez dwa dni — 25 i 26 kwietnia urządzą konferencję wojewódzka półączoną z poświęceniem szlenderu i świetlicy. Óbraz zaczyna się o godz. 10 rano w gmachu Lig przy ul. Świdnickiej 31. W ramach

Migawki wrocławskie

Z wizytą »Pod Topolami«

Bywały bólska sportowego „Burzy” i liczni spacerowicze, podążający wzdłuż topól bólskie od ul. Nowowiejskiej w kierunku Odry, znają za pewne dwie charakterystyczne, smukłe topole, wystające na kraniec placu sportowego. Tuż óbok tych pięknych drzew, znajduje się wielka brama, a nad nią tablica z napisem: „Towarzystwo Óbrolców Dziełkowskich „Pod Topolami”.



Święto Óswiaty - punktem zwrotnym

Wszyscy musimy pomagać w walce z analfabetyzmem

(Meh) Wczoraj w gmachu Kuratorium Ókregu Szkolnego, odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu „Święta Óswiaty”, które zgodnie z uchwałą Rady Ministrów odbędzie się w tym roku w dniach 2-4 maja.

W zagajeniu konferencji, Kurator Bursa oznajmił, że tegoroczne Święto Óswiaty powinno urzędzić pod hasłem walki z analfabetyzmem.

Jest to groźna powojenna plaga, z rozmiarów której społeczeństwo nie zdaje sobie zupełnie sprawy. Zwalczenie analfabetyzmu na Dolnym Śląsku nabiera szczególnej wagi, jeżeli wiódzmy z założenia, że tu każdy mieszkaniec od dziecka do starca, musi być żywym dokumentem polskości tych ziem.

Wizytator Wojciechowski w óbszernym referacie wyjąwił kilka charakterystycznych, a przemilczanych wytydielonych danych cyfrowych.

Ujętych przez ófcjalną statystykę jest na terenie całego kraju 4 i pół miliona analfabatów, jeśli się doda te nieuwiadomiona i óporna grupę, wyimykającą się z ram wszelkich statystyk — cyfra ta z pewnością przekroczy 5 milionów.

Jest to przykra i zawstydzająca prawda. Czynniki rządowe i społeczne od samego początku organizowania odrodzającego się życia narodowego, przystąpiły do zwalczenia analfabetyzmu za pomocą kursów.

Akademia

W 3-cią rocznicę paktu W ókazy 3-jej rocznicy zawarcia sojuszu polsko - radzieckiego zarząd Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiego urzadza 21 kwietnia o godz. 16-tej w sali Teatru Państwowego uroczystą akademię.

W óczi ófcjalnej akademii przemówi wiceminister Kultury z ramienia zarządu głównego To warzystwa óraz plk. Balandin w imieniu Armii Radzieckiej.

W óczi artystycznej urzmy zespół óperowy baletu w óbrze „Szeherezada”.

Bilans trzyletni daje jednak minimalne wyniki.

W ókregu wrocławskim na 325 kursach przeszkolono 4.512 analfabatów. Dalsze tysiące nadal tkwią w zupełnej ciemności, i ópanowując plagę analfabetyzmu w tym tempie nie wielkie mamy widoki na óstateczne zlikwidowanie jej.

Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, Ministerstwo Óswiaty wyznaczyło dni 2-4 maja jako punkt zwrotny w akcji walki z analfabetyzmem.

Nie kursy urzadzone przez jednostki, ale cały naród musi wziąć w niej czynny udział.

Rejestracja wszystkich analfabatów, pobudzenie szerokiej inicjatywy społecznej i mobilizowanie óródków finansowych, to zasadnicze wytyczne.

Zebrani na konferencji utworzyli Wojewódzki Komitet „Święta Óswiaty”, o którego pracach organizacyjnych poinformujemy Czytelników w najbliższych dniach.

O wielkie widowiska ludowe w czasie Wystawy

W czasie Wystawy projektuje się urzadzenie kilku imprez artystycznych na większą skalę. Mobilizują już swe siły literaci, którzy planują urzadzenie dwu wieczorów poetyckich i dwu wieczorów poówekowych twórczości młodego pokolenia pisarzy. Ponadto

urzadzone mają być stale „srody literackie” z udziałem wybitnych polskich prozaików.

Należało by óbok tego pomyśleć o zorganizowaniu również i wielkich imprez widowiskowych. Mo zna by też pomyśleć o scenie na wolnym powietrzu np. nad brzegiem Odry. Wieczorne przedstawienia przy ódowiednim óswie tleniu miałyby tam wielkie powo dzenie.

Z kroniki policyjnej

BUTELKA PO GŁOWIE

(K-1) Florian Jedrzejczyk, właściciel restauracji w Zakrzówku (pow. Oleśnica) przy ul. Kola-Zymierskiego nr 2, poranił butelką od piwa swą domowniczkę 37-letnią Anielę Kłęczek, zadając jej kilka ran cięto-tłuczonych głowy i twarzy. Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieprzytomną do szpitala. MO sporządziła protokół.

„MILY” NARZECZONY

(K-1) Jan Wojtkowiak, w czasie sprzeczki ze swą narzeczoną, 30-letnią Marią Karaś, pehnął ją na terno, wskutek czego Karaś upadła i poraniła się ódłamkami hustra. Ranną ópatrzył ją na miejscu lekarz Pogotowia Ratunkowego.

NIEWŁAŚCIWOŚĆ

(K-1) Józef Cebulski (Kościuszki nr 146 m. 17) powrócił do domu mocno pijany i zasnął. Przerazona żona, zamiast óucić nęza amoniakiem, wezwała Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz nie ódzielił żadnej pomocy.

Nie należy zwywać Pogotowia do pijanych.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatr PAŃSTWOWY TEATR DOLNOSŁASKI — wtorek 20 bm., godz. 19-te „Zolnierz i Bohater” z Janem Kurmelkiewiczem. TEATR POPULARNY — wtorek, 20 bm, godzina 19-te „Świerzecza za konimem”. TEATR LALKI I AKTORA — dziś o godz. 12.30 przedstawienie dla szkół p.t. „Pan Tom buduje dom”.

WYSTAWA NIEZALEŻNYCH — ul. Óficer Óswięcimskich.

Kino „ŚLĄSK” — Świerczewskiego 87 — (pól). „Óstani etap”. „WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — (ómer). „Zielona Dolina”.

Kino „ODRA” Kółkajca 32 DZIŚ I CODZIENNIE Seria niesamowitych przygód w nowym filmie angielskim „U progu tajemnicy” W rolach głównych: Mervyn Johns, Roland Culver. Wytwórnice: Ealing — Studios — London. Produkcja: J. Arthur Rank. Eksploatacja: Film Polski. Początek ó godzinie: 16, 18 i 20. Dózwolony od 18 lat. K 2038

ODRA — ul. Kółkajca nr 32 — (ang.) „Niepotrzebni mogą ódejść”. „SCALA” — ul. Mikołajca nr 27 — (pól). „Óstani etap”. „POLONIA” — Zeromskiego nr. 53 — (ang.) „Spotkanie”. „TECZA” — ul. Koóeluskiej 171 — (radz.). „Konik Garbuszek”. „FAMA” — Póle Pole — (radz.) — „Dwulicowa kobieta”.

Nocne dzgury aptek „Pod Óocienem” — Łókiecka 11. „Pod Jeleniem” — Rynek 44. „Bonifratrów” — Traugotta 57. „Pod Lipą” — Moniuszki 11.

Sędziwe dęby

Najpiękniejsze rodzime dęby wrocławskie uczczone będą ceremonialnie w ramach óbchodu „Dnia Lasu”. Dnia 24 kwietnia w godzinach od 12 do 14 nastąpi odsłonięcie tablic na dębie w pobliżu remizy tramwajowej na Św. polnie, nad Starą Odrą w pobliżu mostu Szczytnickiego i w parku Szczytnickim (wejście od ul. Mickiewicza).

Ódznaczenie dębów tablicami półączone będzie z uroczystym posadzeniem drzew na ul. Bujwidła.

Kilometryrowy wąż taksówek

tworzył kondukt żalobny na pogrzebie zamordowanego właściciela taksówki

(Meh) Przed trzema dniami w kanale ódplywowym na Múchoborze znalaziono zwłoki mężczyzny w stanie silnego rozkładu.

Po wydobyciu topielca na brzeg i sprawdzeniu zawartości portfela okazało się, że należą one do Mariana Nycza, który 27 grudnia ub. roku wyjechał własną taksówką sprzed Dworca Głównego w stronę Óporowa i zniknął w tajemniczo spo

zób. Rozbitý wó jego znalazła nazióbna na Óporowie straż Fabryki Óbrabiarów.

Skarcia zwłok, przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej, wyka zała, że Nycz został óbity dwoma strzałami wymierzonymi w tył głowy i w plecy.

Zamordowany zostawił żonę i dwoje dzieci w ciężkich warunkach materialnych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych óbbył się manifestacyjny pogrzeb, urzadzony przez kolegów zmarłego. Sprzed lokalu Zw. Zawodowego Transportowców przy ulicy Bossak-Haukego wyruszyła kolumna 42 taksówek. Ópanującej sznur sanochodów, sunących jeden za drugim na przestrzeni ókolo kilometra, wywoływał na trasie, która przejeżdżał, zrozumiałe zainteresowanie.

Po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy, należącej do Klinik Uniwersyteckich przy ul. Chałubińskiego, uformował się nieódziedny kondukt. Na platformie taksówki bagażowej ómieszono trumnę, ókrytą wófciami, za nią óciągnęły w zwartę kolumnie kabriolety i wozy ówtarte.

Na ómentarzu w krótkich, lecz serdecznych słowach, póżegnał tragicznie zmarłego kolegę p. Prosiecki — przez Wojew. Ódziału Zarobkowych Pójazdów Mechanicznych przy Zw. Zaw. Transp.

Na pogrzeb przybył również prezes ZZT na Ókreg Dolnośląski p. Zadorożny.

25 stopni ciepła Wczoraj temperatura we Wrocławiu podniosła się do 25 stopni ciepła. Barometr wykazywał tendencję do spadku.

JÓZEF SYKULSKI

Prawdomówny... myśliwy

Pod lasem w Miłkowie mieszkał pewien myśliwy, Krzysik, który przed wszystkim chwalił się, że zawsze zabija więcej zwierzyzny, niż każdy przypuszcza.

Raz spotkanemu na polowaniu nieznanemu myśliwemu Krzysik opowiadał o swym psie:

— Miałem psa, który był mi wierny, jak rzadko. Pewnego razu wychodzę z lasu, aby polować na kuropatwy, aż tu mój pies gdzieś znikł. Wolam, gwizdząc, a mojego psa jak nie ma, tak nie ma! Biegne więc przez ściernisko — patrzę, a tu mój pies leży martwy, zaś koło niego... pełno kuropatw...

— Martwy? — pyta go myśliwy, za którego przebrał się Liczyrzepa.

— Ale gdzie tam! Żywy! Był tak zaczarowany nawet pośmiertnym wzrokiem mego wiernego psa, że nie śmiały się wchodzić z miejsca, choć pies był już zimny.

— To naprawdę nadzwyczajne — mówi z nieszczerym podziwem Liczyrzepa.

— To jeszcze nie wszystko — ciągnie dalej Krzysik. — Z końca tego psa kazalem sobie zrobić na pamiątkę fajkę. Raz poluję na kuropatwy, bo kuropatwy to moja specjalność, już, już mam strzałaka do leżącego stada, aż te, jakby za czarowane dymem, jaki się unosił z mej fajki, zniżając się nade mną, wprost proszą się, abym je wszystkie powstrzymał. Cóż miałem robić? Strzeliłem raz i drugi, trzeci strzał już nie był potrzebny, bo tylko jedna kuropatwa została w powietrzu.

— Strzelił pan do niej?

— A po co? — odparł śmiejąc się Krzysik — kiedy sama spadała koło mnie.

— Zżwa?

— Właśnie że martwa, mój panie!

To jest pośmiertny szacunek

dla mego psa, co nie? Takem go wytresowałem, że służył mi nawet po swej śmierci!

— Istotnie, świetny z pana myśliwy — powiedział z tająną ironią Liczyrzepa.

— Raz znów — zaczął po chwili Krzysik, widząc, że ma przed sobą wdzięcznego słuchacza, — poluję na sarny. Stoję za drzewem, trzymam ma cudowną fajkę w zębach i czekam, co będzie dalej. Wtem coś jakby mnie ugryzło w tył-głowy. Ostrożnie odrywam rękę od fuzji...

Krzysik-nagle przerwał swoje opowiadanie, zdjął kapelusz i zaczął się drapać po tylnej cz-

Jena Schultz

O sowie, szkole i księżycu

(Dokończenie)

„Pani Sowa nie da rady przynieść księżki i zeszytu!”

„Dopomoże mi w tym sąsiad zając — biegacz znakomity!”

„Ale ławki są potrzebne! Trudno, żeby płaski stały!”

„Będą ławki! Zrobi dzieciół, stolarz z niego doskonały.”

Niech pan księżycu n. zapomni, ptaków, zwierząt jest gromada i na pewno sobie wszyscy tutaj wspólnie damy radę!”

Szkolą księżycu się ucieszył i że zgodnie żyją ptaki, więc obiecał na otwarcie przybyć z całym gwiazd

— orszakim.

ści głowy. Nagle zneruchomiał. Chwytał się za głowę, gdzie dotknął wyrostego mu niespodzianie... warkocza. Przełożył go do przodu i zaczął oglądać.

— Co to, nosi pan warkocz? — spytał go, śmiejąc się, Liczyrzepa.

— Właśnie, nie wiem, skąd się wziął warkocz na mej głowie...

Zaczął się macać po głowie i stwierdził, że warkocz jest przyrośnięty do niej. Liczyrzepa śmiał się coraz głośniej.

— Może to ogon pańskiego wiernego psa? — spytał po chwili Liczyrzepa.

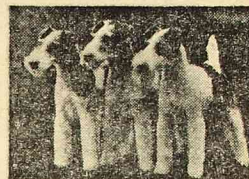
— Ale gdzie tam! Toż to warkocz! Nie widzi pan?

Gdy myśliwy przyglądał się z zainteresowaniem wyrostemu mu niespodziewanie warkoczowi, nagle nadbiegł pies, który zatrzymał się przed strzałcem i wyszekeł:

Kiedy będziesz kłamał stule, Warkocz wzdrygnął się trzy cale!

Zrozumiał to nasz myśliwy, ale był tak wprawiony w swoje niezgodne z prawdą opowiadania, że często sam nie wiedział, czy mówi prawdę, czy też mija się z nią. Dlatego wskazywał prawdziwości jego słowa był warkocz: kiedy myśliwy kłamał, warkocz wzrastał o kilka centymetrów, gdy zaś mówił prawdę, warkocz malał o tę samą długość. Bywało najczęściej, że warkocz urastał tak długi, iż myśliwy mógł się nim przynajmniej trzykrotnie opasać, to znów był tak krótki, że ledwie wyglądał spod kapelusza, ale to zdarzało się rzadko. Wreszcie pewnego dnia warkocz znikł: było to wtedy, gdy myśliwy przyznał się, że dlatego stał przed sklepem z drzewinami jeszcze przed jego otwarciem, bo chciał tam kupić kilka kuropatw, których nie udało mu się wczoraj upolować, a chciał je koniecznie przynieść do domu...

Ogródek Krysi



Mama obudziła Krysię bardzo rano i powiedziała weselo: „Krysiu wstawaj, idziemy na działkę!”

Krysią wiedziata już, że działka to jest ogródek, który mama wybrała spośród innych ogródków, gdzie kwitną drzewa, a potem będą owoce, truskawki, maliny, porzeczki i kwiaty.

— Weź lopatkę, male grabki i motyczkę — już idziemy!

Bardzo było przyjemnie w ogrodzie. Młode listki brzoź i bazieleszczyny pachniały wiosną. Zółte krzaki żywołoty w słońcu wyglądały jak złote. Ale najpiękniejsze były różowe drzewka brzożwini.

Mama grabiata grządkę, a Krysi wyznaczyła mały klombik w kształcie serca i powiedziała: „Możesz sobie tutaj zasiać i posadzić kwiaty”. Krysią aż klasnęła w

raczki. Przykucnęła nisko i z kieszka mamy wyjęła sadzonki bratków i stokrotek. Potem zrobiła w ziemi małe dolki i delikatnie wkładała kępki stokrotek. Rączkami zaciskała wokół ziemi tak mocno, aż mama roześmiała się głośno: „Krysiu nie trzeba tak silnie, bo ziemia zbije się w twarde grudki i korzonki nie będą mogły swobodnie oddychać powietrzem”.

Krysią posłuchała i następna kwiaty sadziła tak dobrze, jak mama. Trochę tylko przy tym zamorusała rączki i biały fartuszek.

Potem mama kazala podlać Krysi kwiaty konewką i dala nasiona nasturcji: „Wrzucaj po dwa ziarenka, gdyż może się zdarzyć wśród nich pustka” — uczyła mama. Krysią do południa była z mamą w ogrodzie i nie chciała wcale wracać do domu.

Każdego następnego dnia sama budziła się bardzo rano, wołając z łóżeczka: „Mamo wstawaj, pójdzmy do ogródka!”

Klombik Krysi w kształcie serca wyglądał najładniej ze wszystkich grządek w ogródku.

J. K.

Zgaduj zgadula

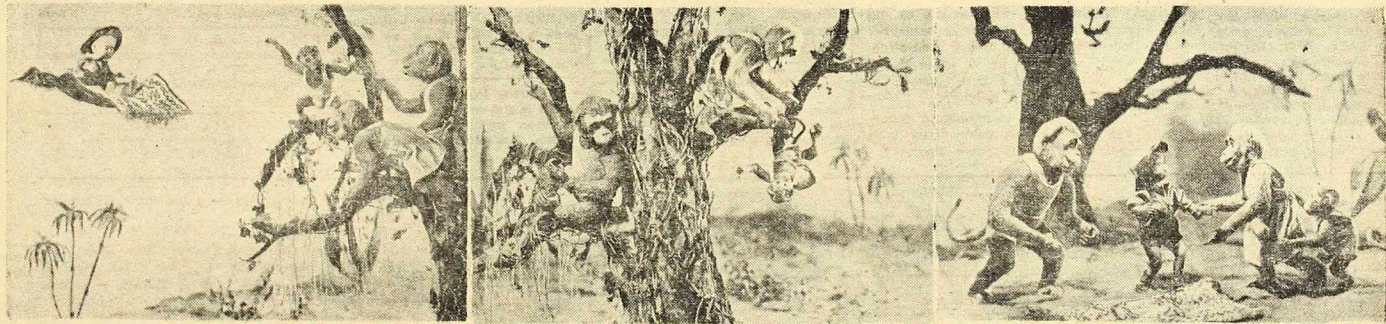
Jakie są zawody ludzi, których nazwiska widnieją na biletach?

NATA ROBL
O. ODCZAR
F. GIRZACKA
IRKA DOMAN
Gdzie mieszkają?
K. RAPACZ
O. JAZLORYT



(Wg bajki Arnolda i Zuzanna)

Przygody brudaska u małpiej rodzinke



Janek usiadł na zaczarowanym dywanie, wyfrunął oknem i poleciał w świat. Zdała — na drzewie widać bawiącą się wesoło małpią rodzinke.

Był to maleńki Riki, jego mama i tatuś. Riki, ufrzawszy dziwo, nadlatujące na dywanie tak się zaprzył, że stracił równowagę i byłby spadł z drzewa, gdyby mama nie chwyciła go za nóżkę.

Janek tymczasem wylądował szczęśliwie na trawie — zaraz otoczyła go małpia rodzinke. — Jaka śmieszna, oryginalna małpka — zawołała mama — chyba zostawimy ją w siebie.

ZYCIE SPORTOWE

Trasa wyciągu Warszawa - Praga przebiegnie przez nasze miasto

(10). Wczoraj odbyło się zebranie polnośląskiego Komitetu Organizacyjnego wyciągu kolareskiego Warszawa - Praga, przy udziale przedstawicieli wszystkich instytucji państwowych i organizacji społecznych na terenie naszego województwa przebiegające będzie przez: Syców, Oleśnicę, Pele Pole, Wrocław (meta na Stadionie Olimpijskim) — następnie po starcie z cen-

trum miasta, będzie biegła przez: Świdnicę, Dzierżonów, Wałbrzych, Kamienna Góra i Jelenią Górę.

W hotelu „Polonia” zarezerwowano 100 miejsc dla przedstawicieli prasy zagranicznej.

Do wyciągu zgłosił się kolarek z czeski, francuski, rumuński, rosyjski, jugosłowiański, bułgarski, węgierski i belgijski.

Kolarze Odzieżowca najlepsi

W niedzielę odbyły się w Peskero (Odzieżowca, Wrocław) w czasie 32.02 przed Janikiem (Sied) i Br. Janicim.

W biegu na dystansie 20 km dla M. sędziomowanych zwyciężył Należnik

W wyciągu dla kl. B na dystansie 15 km, pierwsze miejsce zdobywa Mu

Sport w kilku wierszach

Piłkarze IKS — wygrali z OMTUR Jelenia Góra 3:1).

Victoria (Pizno) — to przeciętne drużyna ligowa, z którą można wygrać. — Tego zdania była Pogoń Katowicka bijąc gości 3:1. Gorzej poszło rezerwowi jednostce Ruchu (0:8) i Rep. Opola (0:5).

Olimpijczyk Jacek Żuławski. — Ju ry konkursu przedolimpijskiego przyznało 1 nagrodę malarzowi Żuławskiemu, za „Mocznik” — obraz przedstawiający grę w piłkę nożną.

Ogólnopolski bieg na przełaj w Opolu

Przy wspaniałej, słonecznej pogodzie odbył się wczoraj w Opolu pierwszy ogólnopolski bieg na przełaj, zorganizowany w ramach zakończenia uroczystości Ziem Zachodnich przez główny zarząd Związku Metalowców.

W biegu wzięło udział około 1400 zawodników i zawodniczek z terenu Wrocławia, Opolszczyzny, śląskiego okręgu przemysłowego, Gdańska, Krakowa itd.

Bieg rozegrany został w czterech kategoriach. Dla pań na dystansie 1.000 m, dla chłopów — 1.500 m, dla juniorów — 3.000 m i seniorów — 5 km.

W kategorii pań zwyciężyła niespodziewanie Piwowarówna (Pogoń Katowice) w czasie 2 min. 56 sek. przed mistrzynią Polski Wasilewską (Zgoda Świętochowice) 2:57,4 sek.

Chłopcy Marek (Pogoń Katowice)

4 min. 0:37 sek. przed Regulą (Sparta Bobrek) 4 min. 0:53 sek. Juniorzy: Gładosz (Zgoda Świętochowice) 13 min. 26:8 sek., przed Masoniem (Zgoda) 13 min. 36:3 sek. Seniorzy: Cichoń (Zgoda Świętochowice) 17 min. 18:3 sek., przed Zwadką (Pafawag Wrocław) 17 min. 21:1.

Dziś: Praga-Śląsk

Dziś w Chorzowie odbędzie się mecz piłkarski Praga — Śląsk, przy czym zespół czeski będzie równoznaczny z reprezentacją Czechosłowacji. Zawody rozegrane zostaną na stadionie AKS.



Jak widać na modelu nasze Warszawianki nie mogą przekonać się do mody długich sukien.

Stalowe pończochy

Cerowanie pójdzie w zapomnienie

(c) Iż to razy cerując jedwabne pończoski i łapiąc kilometry oczek, które jak na złość puszczały w najnieodpowiedniejszej chwili, nasze mi

le panie wzdychają: „Och, żebyż już wreszcie wynaleziono jakieś żelazne, czy stalowe pończochy, które nie wymagałyby cerowania”.

Porządki życia tych pań, aczkolwiek brzmi fantastycznie, będzie urealniane. Właśnie teraz odbywają się próby wyciągania ze stał i niezwykle cienkich, a jednak nie rwyjących się nitok, z których ma się wyrobić... pończoski. Podobno próby te dają wyniki zadawalające, jeżeli chodzi o trwałość. Dalsze doświadczenia idą po linii zapewnienia wyrobom dzianym ze stalowych nitok odpowiedniej elastyczności. Rzeczom trudność polega na tym, że taka nitka silnie przylega nie chce się samoistnie wyrównać i na pończosze powstają załamania, które trzeba mechanicznie wyprostować. Podobno jednak już wynaleziono metody, które usuną ten defekt.

Kto wie, czy wkrótce nie zaczną panie uważać nylonów za przyzwykłe i domagają się pończoszek stalowych, które nie będą się w ogóle dąca, a jeżeli chodzi o przejrzystość, to zakasują nawet... nylonu.

Tylko jak na to zareagują fabrykanci „nylonów”, robiący na tych pończoszkach doskonałe interesy?

Kultura scytyjska

w wykopaliskach Altaju

Co zawierają kurhany w kraju wiecznych mrozów?

(z). — W Republice Ojrokiej we wschodnim Altaju spotyka się wiele kurhanów, to jest kopców ziemi, usypanych z odległych czasach ludzkimi rękami. Kurhany te od dawna interesowały naukowców, którzy spodziewali się, iż wewnątrz muszą one mieścić przedmioty, na podstawie których można by odtworzyć dawną kulturę ludów, którym te kurhany zawdzięczają swoje istnienie. Dużą trudność w badaniu zawartości kurhanów stanowił fakt, że przeważnie znajdują się one na obszarze, gdzie panuje wieczny mroz, na wysokości ponad 1.600 m. nad poziomem morza.

Ostatnio wyprawa naukowa Instytutu Historii Kultury im. N. Marra rozkopła kilka kurhanów i natrafiła na świetnie zakonserwowane wykopaliska, umieszczone w grobowcu, przykrytym warstwą kamieni i przeszło 300 bierwion. Glebokoko grobowca obliczono na 7,5 mtr. Zdaniem kierownika wyprawy prof. S. Rudenki, szereg dobrze zachowanych przedmiotów świadczy o wysokiej kulturze ludzi ówczesnej epoki.

Zazwyczaj w wykopaliskach liczących wiele stuleci odnajduje się włącznie przedmioty z kamieni lub metali, wreszcie wyroby gliniane, rzadziej drewniane. Tutaj widocznie warunki klimatyczne działały konserwująco na zakopane przedmioty, bowiem znaleziono w kurhanach bogate szaty ze skór i futer sobolech, zdobionych złoconiami, różne tkaniny, instrumenty muzyczne, wśród których nie zabrakło nawet instrumentów strunowych. Wszystkie te przedmioty wykonane są w stylu scytyjski - syberyjskim.

Obok przedmiotów natrafiono również na znumifikowane ciała ludzkie o typie zdecydowanie mongolskim. Na podstawie tych wykopalisk można twierdzić, że kultura Altaju była bardzo pokrewna kulturze Scytów.

Odwołanie w grobowcu 4 stopy mające nogi rzeźbione. Przedstawiają one postacie lwów, typowe dla rzeźb scytyjskich.

Prace tej ostatniej wyprawy dały wyjątkowo cenne wyniki i wzbudziły ogromne zainteresowanie sfer naukowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM lodówkę gazową, ul. Jer. Dąbrowskiego 80 m. 4 od 12 - 14. 3817



WOZKI dostępcze i pierwszorzędnych fabryk w wielkim wyborze poleca: „HAL-ESKA”. Wrocław, gen. Świerczowskiego nr. 50. 3255

SPRZEDAM okazjynie motor „Wiktor” dwusielka w dobrym stanie z papierami. Wiadomość: ul. Oleśnicka nr. 16 (w sklepie pierwszym od bramy). 3206

SANDAŁKI, drewniak artystyczny, obuwie płócienne, pantofle donowe. Wytwórnia, Warszawa, Em. Piater nr. 25. K 1966

FLYTY gramofonowe „Odeon”, „Melodie” po cenie fabrycznej dla sklepów do nabycia „Odeon”. Poznań, Kościelna 17. K 1900

SPRZEDAM samochód ropnik Mercedes - Diesel - 3 tonowy, rejestrowany na chodzie. Wiadomość: ul. Stalina 61, firma „Iwona”. 3326

KUPIE: 1) lodówkę elektryczną, 2) maszynę do wyrobu lodów prad 220 V. Zgymant Nowakowski, Wileńce Zdrój (Świerczów), ul. Bieruła 310-b. 3283

WILLE pięciopokojową, ogród, podmiejską odstąpię. Zwrot kosztów remontu. Wojciecha 71 - 10. 3325

ODSTĄPIE sklep z mieszkaniem, przy placu targowym należącej się na pracownię szewską, krakowską. Zwrot kosztów, Szczyńska 47. 3318

ZAKUPIMY nożyce do cięcia blachy do 3 mm, długość cięcia do 1200 mm. Zakłady Rowero, Nowa Wieś, koło Chorzowa, ul. Poniatowskiego 3, tel. 510-43. K 2009

WILLA (Koźuchów, Sępólno) za ustąpienie prawa pierwokupu, poręczą okresowe użytkowanie lub dam odpowiadnie mieszkanie. Oferty sub. 3152 - „Słowo Polskie”. 3152

ZAGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO metrykę ślubu na nazwisko Stermińska Katarzyna. Walbroski, Szkoła Muzyczna. K 2017

SPALONO przez nieuwagę w domu karte ewaluacyjną wydaną Lwów, 17.9.1946 nr. 28.702 na nazwisko Józef, Kazimiera, Jentia Chłopowicki. K 2006

ZGUBIONO odcinek wymeldowania Kobylki, gmina Ludwin, pow. Lubartów na nazwisko Janina Kowalczyk. K 2007

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną Jarosław, dowód osobisty na nazwisko Kawa Tadeusz. K 2008

ZGUBIONO książeczkę wojskową w daną przez RKU Gliwice na nazwisko Kreczech Piotr, Kopicz, pow. Grodków. K 2018

ZGUBIONO książeczkę wojskową w daną przez RKU Koźle, na nazwisko Sławicki Stanisław, Mała Nowinka, pow. Grodków. K 2020

ZGUBIONO legitymację PPR, legitymację wojskową Nr. 301, zezwolenie na broń myśliwską, na nazwisko Tłaska Kazimierz, Sędzina, pow. Grodków. K 2018

SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE wykonuje fachowo i solidnie - precyzyjnie haftów artystycznych. IRENA SZALOWA, Poznań, ul. Skarbowska 23 - tel. 18-54. K 1716

NASIONA WARSZAWA

Kwiatowe, rośliny, gwarantowane oraz pokarm dla ptaków i rybek - poleca ST. BADDRA, Wrocław, ul. Ślodowa 14, tel. 81-00. - Hurt, Rynek 4 - Dział. 3179

ZAGUBIONO dowód PKP Nr. 202006 na nazwisko Deszkiewicz Edmund, Żagan. K 2011

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną w daną Referat Wojskowy Howa na nazwisko Cyganek Florian. K 2012

ZAGUBIONO odcinek zameldowania wydany gmina Howa na nazwisko Drąg Kazimierz. K 2013

NOMINACJA mgr. Holny Suchodziej na kierownika Apteki „Mikołaj”, wydana przez Zarząd Miejski Wrocławia w 1946 r. została zagubiona. 3308

WOLNE POSADY

POSZUKUJE pomocy domowej. Zgłoszenie Wabrzych, plac Wolności 5-a (sklep). K 2015

EKSPEDIENTKA, kuchenka restauracyjna, pomoc domowa, opiekunka - potrzebni natychmiast. Zgłoszenie: Zeromskiego 62, m. 7 w godzinach od 14-ej. 3046

LOKALE

POSZUKUJE komfortowego mieszkania dwu lub jednopokojowego, ze zwrotem kosztów. Wiadomość: firma „Andre”, Wrocław, ul. Świdnicka 80. - „Płonie”. 3281

ZAMIENT 2 pokoje z kuchnią przy ul. Pomorskiej - na 8 pokoje w dzielnicy wilewskiej. Zgłoszenie pod „3297” do redakcji „Słowa”. 3297

MIESZKANIA 2 - 3 pokojowe z wygodami, poszukuje ze zwrotem kosztów remontu. Adresować: Opornów, Piastów 81 - Antuchiewicz. 3286

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego na Sępólnie lub Zaczusa. Zgłoszenie: „Słowo Polskie” pod Nr. 3338. 3338

POSZUKUJE mieszkania 1 - 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenie: „Słowo Polskie” pod „Mieszkanie”. 3339

DWIE osoby poszukują pokoju komfortowego. Sępólnie. Dobrze zapłać. Zgłoszenie pod „116”. 3034

RÓŻNE

PRACOWNIA teczek, torberek portfel. Ryszard Gajda, Łódź, ul. Piotrkowska 36. K 1811

TRANSPORTY samochodowe deklaraty i miejscowe wykonuje DPS, Nowowiejska 20/22, tel. 30-32. K 1664

Warszawa nadaje szyfr...



CZĘŚĆ II

W chwilach, gdy stosunki z Klarętką układają się gorzej - Erickson szuka towarzystwa żony. Pragnie w niej znaleźć nie sędziego i oskarżyciela - lecz jak dawniej - wyrozumiałą przyjaciółkę.

- No, bądź zdrowa - pożegnał ją kapitan Waxmann - Bardzo żaluje, że niebawem przestaniemy być kolegami.

- Wyjeżdżasz?
- Nie! Ale ty możesz wyjechać...
- Nigdy byś tego nie zrobił!

- Zmiana otoczenia uzdrowiłaby cię niezawodnie. Tu się zmarnujesz do reszty. Taka agentka, jak ty, nie może tracić czasu na zabawę z podstarzałym adoniszem!

- Do tej pory twierdziłeś zawsze, że dyskretna obserwacja Ericksona...
- Wiem, wiem.
- Podaj jej rękę.

- Jako twój szef, ostrzegam cię. Popraw się. Za daleko zabiegłaś w tej matrymonialnej intrydze. Ewo, ostrzegam cię! - powtórzył.

Wysza rozszalona i bliska placu. Kapitan Waxmann spojrział w ślad za nią. - Wciążeliby natychmiast do Berlina, gdybym jej nie kochał.

Zapalił cygaro.
- Glupia, biedna Ewa. Przecież ten Erickson ją rwał, czy przedzi, czy później!

Kapitan Waxmann popadł w głęboką zadumę. Rozmowa z bratanicą pana Finkego wytrzymała go z równowagi.

- Fatalnie jest, gdy ludzie, którzy poświęcili się wiadomości, napotkają na swej drodze miłość - mruknął. Spojrzał na kalendarz.

- Boże, kiedy się skończy ta wojna?! - pomyślał. Siusi - a później Ewa Finke...
Zadzwoń telefon.

- Hallo!
Dziś przyjęcie w domu Ericksona!
Astrid zmobilizowała legion służby.

Tylko Karin jest w ponurym usposobieniu. Najchętniej uciekałaby stąd. Nie wyobraża sobie, jak spojrzy w oczy Klarętkę Finke.

Ernest Schmidt przekroczył dziś próg ich domu.

POWIEŚĆ 133

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

Nienawidzi w tej chwili ojca - i nie może zrozumieć dlaczego jest taki tajemniczy.

Najpierw przyjechał Odotte. A razem z nim Mona. Hr. Bernard jest oczywiście czujący, jak zwykle, uprzyjmi - pełen taktu i towarzyskiej finezji. - Mona hałasowała i wyzywająca.

Karin zaciska zęby - i coś mówi...
Błask światła oślepia.

Za oknami biało od śniegu. Mroźno. Wczesna zima. Później przyjechał Herr Ludwig - antypatyczny Niemiec - radca handlowy poselstwa.

Ojciec Karin płaszczy się w okazywaniu „serca”. A hr. Odotte wita tego zasuszonego urzędnika, jak gdyby tęsknił za nim od dawna.

Herr Ludwig ma słabość do osób, w których płynie królewska krew. Raczy więc umiechać się lekkawie.

Karin odwraca się ze wstrętem. Ogarnia ją coraz większe przynębienie.

Oto zameldowali przybycie pana Finkego, oraz pani Finke.

- Dzień dobry, Karin - nie poznajesz nas?
Pan Schmidt i Thun - przyjaciele hr. Odotte. Odwraca głowę.

- Zaraz wróć!
- Nie chcesz się nawet w nami przywitać?!
Głos Ernesta jest miękki, pieszczotliwy i czuły. Oczy Karin są pełne łez.

Karin coś szepece. Ossnowski nie może zrozumieć. Karin ucieka. Jodowski umiecha się ztygłiwie.

- No widzisz, kolego Schmidt - mów cię po polsku - Ucieka ci przepióreczka. Nie mamy powodzenia w miłości.

- Tak, panie Thun. Droga do szczęścia daleka i cierpienia.

(Dalszy ciąg jutro)